

Grabież Zakładów i Afera Żyrardowska

data aktualizacji: 2020.05.12 autor: Redakcja



Zakłady Żyrardowskie i Żyrardów w okresie rządów francuskiego króla bawełny w naszym mieście. Zdjęcie z ok. 1930 roku. (fot.MMZ w Żyrardowie)

- **2 kwietnia 1924 roku, pięć miesięcy po przejęciu pełnej kontroli nad Zakładami Żyrardowskimi przez Marcela Boussaca - grupa posłów związanych z Józefem Piłsudskim wniosowała o postawienie ministra Władysława Kucharskiego przed Trybunałem Stanu.**
- **Posłowie z Jędrzejem Moraczewskim na czele, pierwszym premierem Rzeczypospolitej po odzyskaniu Niepodległości, zarzucali ministrowi Kucharskiemu, że podejmując złe decyzje, z własnej winy naraził skarb państwa na olbrzymie straty i utratę możliwości współdecydowania o losach żyrardowskiej fabryki.**

Po wstępnej debacie powołano komisję sejmową, która miała zbadać dokumenty, przesłuchać świadków i stworzyć raport końcowy, omówiony następnie na walnym posiedzeniu Sejmu. Cała sprawa została jednak upolityczniona i posłużyła do walki między poszczególnymi stronnictwami i ugrupowaniami. Po kilku miesiącach obradowania komisji, 16 grudnia 1924 roku Jędrzej

Moraczewski przedstawił szczegółowe informacje dotyczące przejęcia Zakładów Żyrardowskich, kończąc swoje przemówienie wnioskiem popartym przez większość komisji o pociągnięcie Władysława Kucharskiego do odpowiedzialności konstytucyjnej. Przez dwa dni trwała ożywiona dyskusja, podczas której z mównicy sejmowej zarzucano ministrowi Kucharskiemu nieudolność, a nawet działania korupcyjne. W końcu odbyło się głosowanie, lecz wniosek odrzucono i sprawa Zakładów Żyrardowskich została odsunięta na dalszy, ledwie dostrzegalny plan.

N^o 096844

TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

SPÓŁKA AKCYJNA

ZAŁOŻONA W ROKU 1885

W ŻYRARDOWIE, WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE.

Zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Warszawie Dział B. I. Nr. 68,
w dniu 17. czerwca, 1918 roku.

KAPITAŁ AKCYJNY ŻŁ. 15.120.000

podzielony na 151.200 akcji wartości nominalnej
po 100 zł. każda

zarejestrowany dn. 13. czerwca, 1929 r. Nr. R. H. B. XXIII/4046.

AKCJA

NA ZŁOTYCH

100

NA OKAZICIELA

ŻYRARDÓW 1930 r.

Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich
Spółka Akcyjna

Henryk Potvel *Gaston Koehler-Badina*



Akcja Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich z 1930 roku, z podpisem m.in. dyrektora Gastona Koehler-Badina. Akcja została udostępniona przez Magdalenę Jagiełło-Szostak.

Tymczasem w Żyrardowie od czasu zniesienia kontroli państwowej nad fabryką, było tylko coraz gorzej. Nowy zarząd reprezentujący interesy Francuzów i króla bawełny zamiast kontynuować odbudowę Zakładów, modernizować sprzęt i działać w interesie żyrardowskiej fabryki, zaczął wyprzedawać cegły, części i całe maszyny, surowce, a nawet gruz. Zaczęto likwidować miejsca pracy. W 1923 roku w Zakładach Żyrardowskich zatrudnionych było 22.5 proc. mieszkańców miasta, a cztery lata później już tylko 11.2proc.. Prócz likwidowania całych oddziałów, pozostałym robotnikom zmniejszano wymiar pracy, aż w końcu większość pracowała tylko 3 dni w tygodniu po 6 godzin, co doprowadziło do znacznego obniżenia ich wynagrodzeń. Rosnące bezrobocie i zubożenie mieszkańców Żyrardowa napędzało dalszy regres. Upadł drobny i średni handel. Ze względu na brak klientów likwidowano także małe warsztaty rzemieślnicze. W Żyrardowie prócz króla bawełny, zaczęła rządzić bieda. Wzrastała przestępczość, powstawały liczne gangi i bandy, które podobnie jak Francuzi, czerpały korzyści z wyzysku oraz nieszczęścia innych. Po porzuceniu sprawy Zakładów przez Sejm, do nierównej walki z Francuzami ruszyła żyrardowska Rada Miasta, której przewodniczącym od 1924 roku był członek Polskiej Partii Socjalistycznej – Julian Blachowski.

Żyrardowskie władze chciały nagłośnić sytuację panującą w mieście. Coraz częściej zaczęły pojawiać się artykuły w polskiej prasie, w ostrych słowach opisujące działania Francuzów. Duży udział miał w tym Paweł Hulka-Laskowski. Jednak to nie zahamowało zapędów króla bawełny, ani nie doprowadziło do podjęcia zdecydowanych działań przez Warszawę. Boussac musiał tylko wykazać, że Zakłady funkcjonują i tysiące wrzecion ciągle pracuje. Dlatego sprzedawał swoją bawełnę oraz inne produkty należące do jego biznesowego imperium, a zalegające w magazynach od czasu Wielkiej Wojny, jako rzeczy powstałe w Żyrardowie. Te działania przelały czarę goryczy. W 1926 roku żyrardowscy robotnicy przygotowali dobrze zorganizowany strajk, który jednak szybko został zakończony, ze względu na zastraszenie robotników i groźbę natychmiastowego zamknięcia Zakładów Żyrardowskich. Tylko dlatego wówczas władze państwowe nie postanowiły przejąć kontroli nad Zakładami, jak zrobiły to w maju 1919 roku?

Odpowiedź jest bardzo aktualna - Polsce zależało na sojuszu politycznym i wojskowym z Paryżem, na pożyczkach i dostawach sprzętu dla Wojska Polskiego, tak samo jak obecnie Warszawie zależy na sojuszu z Waszyngtonem. Stąd skłonność do ustępstw i przymykania oczu na tak szkodliwą formę działalności, nawet kosztem własnych obywateli - by nie drażnić „przyjaciela” znad Sekwany.

W marcu 1927 roku żyrardowski Magistrat i Rada Miasta wydały drukiem memoriał zatytułowany „Przyczyny i skutki obecnego upadku Żyrardowa”. W dokumencie tym zawarto akt oskarżenia pod adresem Francuzów. Poruszono w nim między innymi sprawę celowych działań, przez które w mieście drastycznie wzrósł poziom bezrobocia, a w związku z tym wzrosły wydatki Warszawy na zasiłki i inne świadczenia wypłacane bezrobotnym. Jaki był według żyrardowskiego Magistratu i Rady Miasta powód tak wrogich działań? „Nie może ulegać wątpliwości, że zapoczątkowana przez zarząd obecny gospodarka musi mieć na celu stopniowe, systematyczne obniżanie wytwórczości zakładów żyrardowskich. (...) Konsorcjum chodzi o upośledzenie i zniszczenie polskiego konkurenta, jakim jest Żyrardów dla właścicieli tkackich fabryk francuskich i oczyszczenie polskiego rynku dla produkcji francuskich fabryk włókienniczych” - napisano w memoriale. Francuzi po prostu traktowali Żyrardów jak jedną ze swoich zamorskich kolonii. Wydanie memoriału przez żyrardowskie władze miasta doprowadziło do ponownego zainteresowania się sytuacją Zakładów Żyrardowskich. Rząd nawet powołał komisję międzyministerialną, której powierzył zadanie zakończenia kryzysu, jednak członkowie komisji prócz współczucia, nie wiele więcej mogli zrobić. Nie posiadali odpowiednich narzędzi i możliwości wpłynięcia na właścicieli znad Sekwany. Francuzi byli dobrze zabezpieczeni na możliwość rządowej interwencji. Do 1927 roku prezesem zarządu Zakładów był były premier RP -

Leopold Skulski, a po jego dymisji z powodu braku zgody na działania Francuzów, prezesem został hrabia Władysław Wielopolski, którego nazwisko, mimo podeszłego wieku, złego stanu zdrowia oraz stałego pobytu w Paryżu, legitymizowało panowanie francuskiego króla bawelny w Żyrardowie. Prócz wyżej wymienionych, jednym z członków zarządu został hrabia Henryk Potocki, który w 1918 roku był członkiem Rady Stanu Królestwa Polskiego i bliskim współpracownikiem Romana Dmowskiego, a po przewrocie majowym związał się z obozem Józefa Piłsudskiego.

11-0000

SOCIÉTÉ DES ÉTABLISSEMENTS DE GIRARDOV

SOCIÉTÉ PAR ACTIONS

FONDÉE EN 1885
GIRARDOV, VOÏÉVODIE DE VARSOVIE.

Enregistrée au Tribunal d'Arrondissement de Varsovie Part B I № 68,
le 17. Juin, 1918.

CAPITAL SOCIAL 15.120.000 ZL.
Réparti en 151.200 actions de valeur nominale
de 100 zlotys chacune
enregistré le 13. juin, 1929. № R. H. B. XXIII/4046.

ACTION

DE ZLOTYS

100

AU PORTEUR

GIRARDOV 1930.

Société des Établissements de Girardov,
Société par actions

Henryk Potwicz *Gaston Koehler-Badina*



Akcja TAZŻ z 1930 roku, z podpisem między innymi dyrektora Gastona Koehler-Badina. Akcja została udostępniona przez Magdalенę Jagiełło-Szostak.

Po wydaniu memoriału, Francuzi rozpoczęli otwartą wojnę z władzami Żyrardowa. Zarząd Zakładów podniósł czynsz we wszystkich posiadanych przez siebie budynkach – tak mieszkalnych jak i budynkach użyteczności publicznej, a także nakazał zamknięcie Domu Ludowego im. Karola Augusta Dittricha. Wzrost opłat za wynajem miał doprowadzić miasto Żyrardów i jego mieszkańców do bankructwa i pełnego podporządkowania się królowi bawełny. Sytuację w Żyrardowie jeszcze bardziej pogorszył Wielki Kryzys, który rozpoczął się w przemyśle włókienniczym już w 1928 roku, uderzył we wszystkie państwa kapitalistyczne i był największym kryzysem gospodarczym w historii. Światowy kryzys był dla Francuzów pretekstem do kolejnych zwolnień i obniżenia wynagrodzeń dla robotników, a także do likwidowania różnych świadczeń socjalnych. W 1929 roku Sąd Najwyższy w Warszawie nakazał królowi bawełny spłatę kosztów poniesionych przez rząd Polski na odbudowę żyrardowskiej fabryki w latach 1919-1923, o czym nasi „przyjaciele” znad Sekwany nie chcieli nawet słyszeć. Wobec nacisków i prób wyegzekwowania wyroku Sądu Najwyższego, Francuzi w czerwcu 1930 roku wypowiedzieli umowy wszystkim robotnikom i zamknęli fabrykę. Szantaż się udał i władze w Warszawie wstrzymały egzekucję długu, a zarząd zgodził się ponownie uruchomić fabrykę, jednak zatrudnienie znalazło w niej już tylko 2600 robotników. Fabryka wykazywała idące w miliony złotych straty i rosnące fikcyjne zadłużenia u zagranicznych wierzycieli firmy. Rok później Francuzi znowu wypowiedzieli umowy wszystkim żyrardowskim robotnikom, po czym przyjęli do pracy niespełna 1600 osób. Podnoszone w ogólnopolskiej prasie głosy sprzeciwu prawie natychmiast wyciszano na żądanie ambasady Francji. Na początku 1932 roku zwolniono z Zakładów Żyrardowskich około 40 proc. pracowników umysłowych – wyłącznie Polaków. Wśród nich znalazł się pracownik księgowości – 41 letni Julian Blachowski, który w latach 1923-1927 pełnił funkcję przewodniczącego żyrardowskiej Rady Miasta.

26 kwietnia 1932 roku w Warszawie, zastrzelił w akcie desperacji dyrektora naczelnego Zakładów Żyrardowskich. Zabójstwo namiestnika króla bawełny w Żyrardowie - Gastona Koehler-Badina, rozpoczęło tzw. Aferę Żyrardowską, a proces Juliana Blachowskiego przerodził się w proces nad upadkiem żyrardowskiej fabryki i wyniszczeniem całego miasta.

Wszystkie gazety pisały o tragicznej sytuacji mieszkańców Żyrardowa, o pchniętym do desperackiego czynu Blachowskim, o chciwych Francuzach. Proces cieszył się olbrzymią popularnością i na salę rozpraw wpuszczano dopiero po zakupieniu biletu. Sam Blachowski stał się bohaterem dla różnych organizacji socjalistycznych i wszystkich wyzyskiwanych przez „obcy kapitał”. Żonę Blachowskiego odwiedził nawet ambasador ZSRS w Polsce, z propozycją wyciągnięcia jej męża z aresztu i możliwości wyjazdu do Związku Sowieckiego dla całej rodziny, za co pani Blachowska ładnie podziękowała i odmówiła. 13 lutego 1934 roku Blachowski został ułaskawiony przez prezydenta Ignacego Mościckiego i wyszedł na wolność, a w grudniu tego samego roku doszło do aresztowania zarządu Zakładów. Panowanie króla bawełny i Francuzów w naszym mieście powoli dobiegało końca, a zarazem zaczynał się kryzys dyplomatyczny na linii Warszawa-Paryż. Rząd był zmuszony do podjęcia radykalnych działań. Ostatecznie, wobec nie zapłacenia Warszawie należności za odbudowę Zakładów po wojnie, malwersacje finansowe, działania na szkodę Skarbu Państwa i wyzysk Polskich pracowników, Zakłady Żyrardowskie zostały odebrane królowi bawełny. Nie doszło jednak do procesu, a ugody i w 1936 roku, rząd Polski wykupił od Francuzów posiadane przez nich akcje żyrardowskiej fabryki, kończąc tym samym Aferę Żyrardowską.

Mateusz Waškowski, dział historii, Muzeum Mazowsza Zachodniego, Echo Żyrardowskie

Muzeum Mazowsza Zachodniego i Echo Żyrardowskie na łamach „Głosu”

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/35555-grabiez-zakladow-i-afera-zyrardowska>